



**PERWERSYJNY
BOGACZ**

LAURELIN PAIGE



LAURELIN PAIGE

PERWERSYJNY
BOGACZ

Przełożyła
SYLWIA CHOJNACKA



TYTUŁ ORYGINAŁU:
Dirty Filthy Rich Man
(Title #1)

Redaktor prowadząca: Marta Budnik
Wydawca: Agata Garbowska
Redakcja: Aleksandra Zok-Smoła
Korekta: Joanna Armatowska
Projekt okładki: © Laurelin Paige, © Jenn Watson
Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski
Zdjęcie na okładce: © G-Stock Studio (Shutterstock.com)
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2017. Dirty Filthy Rich Man by Laurelin Paige

Copyright © 2020 for the Polish edition by Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus
Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2020

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-66436-60-2



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo KobiECE
E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl
Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie
www.wydawnictwokobiece.pl

Jeden

On nie będzie mnie nawet pamiętać – upierałam się. Musiałam się skoncentrować, żeby się nie wiercić. Martini, które wypijałam wcześniej, przestało na mnie działać jakąś godzinę temu i zaczęłam się denerwować. Jak ja się dałam na to namówić?

– Czy możesz przestać? – Ashley wyjrzała z kolejki przed nami, pewnie po to, by ocenić, kiedy przyjdzie pora na nas. Stałyśmy wraz z kilkunastoma kobietami, by przywitać się z prelegentem, Westonem Kingiem, po jego wystąpieniu na konferencji pt. „Reklama w Nowej Erze”. – Jesteś mądra. Błyskotliwa. Ułożona. Piękna. Nikt nie mógłby cię zapomnieć.

Kobieta, którą opisała, istniała dopiero od kilku lat. Wcześniej byłam nieśmiała i nieporadna. Wyglądałam zwyczajnie, a zaniedbane brązowe włosy o szarawym odcieniu nosiłam związane w kucyk.

– Nie znałaś mnie na studiach. Wtedy na pewno się nie wyróżniałam.

I najwyraźniej nie byłam zbyt wyjątkowa, skoro nie dałam rady wytrzymać na Harvardzie dłużej niż jeden semestr.

Ashley głośno wciągnęła powietrze nosem – zawsze tak robiła, gdy próbowała zachować spokój. Potem odwróciła się do mnie i rzuciła mi swój najbardziej zachęcający uśmiech.

– Ale znam cię teraz. Nawet jeśli cię nie pamięta, to będzie udawał, że zna, tylko po to, by dalej z tobą rozmawiać.

Powieka mi drgnęła, bo starałam się nie przewrócić oczami.

– Zamknij się.

– Nie mogę. Jestem w tobie zakochana w nielesbijski sposób. Wiesz przecież. Nie wiem, jak ktoś mógłby cię nie kochać. – Złapała mnie pod ramię i przesunęłyśmy się do przodu. Od Westona dzieliła mnie jeszcze tylko jedna osoba. Od mojej przeszłości i terażniejszości. Czy byłam gotowa na spotkanie moich dwóch światów?

Szczerze mówiąc, pewnie niepotrzebnie się nakręcałam. Minęło zbyt wiele lat, by wciąż robić wielkie halo z powodu czegoś, co wydarzyło się dawno temu. A dokładniej dekadę temu. Nawet wtedy ledwie się znaliśmy. Odbyłam tylko jedną prawdziwą rozmowę z tym mężczyzną – a właściwie z chłopakiem, którym wtedy był – a reszta moich doświadczeń z nim wynikała z obserwacji z dystansu.

Poza tym w tej chwili nie stałam przecież w kolejce, by zobaczyć się z Donovanem Kincaidem. To dopiero byłoby niepokojące. On na pewno by mnie pamiętał. Musiałby. To, co się wtedy między nami wydarzyło, na tle tych wszystkich lat było zaledwie małym punktem, ale wywarło ogromny wpływ, przynajmniej na moje życie. Czy ja odcisnęłam takie samo piętno na jego życiu?

Wciąż myślałam o Donovanie, o jego mocnej szczęce, piwnych oczach i o tym, w jaki okropny sposób się rozstaliśmy, gdy nagle kobieta przed nami pożegnała się i odeszła. Stałam twarzą w twarz z Westonem Kingiem.

Jezu, jaki on był piękny. Oczywiście zawsze taki był, ale w ciągu tych ostatnich dziesięciu lat jeszcze wyprzystojniał. Przez ostatnie dziewięćdziesiąt minut gapiłam się na niego, gdy mówił o Javits Center, więc powinnam być przygotowana, ale z bliska jego atrakcyjność uderzyła mnie jeszcze bardziej.

Te niebieskie oczy wydawały się bardziej szokujące. A uśmiech bardziej zachwycający.

Wyglądał tak, że każdej dziewczynie robiło się mokro w majtkach. Byłam o tym przekonana.

– Cześć – powiedział tak aksamitnym głosem, że nie wiedziałam, czy to przez to, że mnie rozpoznał, czy po prostu to kwestia jego uroku.

– Eee... Hej. – Tylko tyle byłam w stanie z siebie wydusić. Może i byłam zadbana i ułożona na zewnątrz, ale na widok Westona Kinga natychmiast zmieniałam się w tę samą skrępowaną nastolatkę, którą kiedyś byłam.

Na szczęście Ashley była przy mnie i mogła przyjść mi na ratunek.

Podeszła do niego, ciągnąc mnie za sobą.

– Cześć, jestem Ashley. A to moja przyjaciółka Sabrina. Pracujemy w Now w L.A. i chciałyśmy ci powiedzieć, że prezentacja naprawdę nam się podobała. Szczególnie twoja opinia na temat relacji pomiędzy działami w agencjach. W naszym biurze zauważyłam te same problemy wynikające z rywalizacji między naszymi zespołami sprzedażowymi a kreatywnymi.

– Dziękuję – powiedział Weston. – Wojna między sprzedawcami a artystami. Tak jest chyba w każdej firmie.

Skierował ten komentarz do nas obu, ale ja tylko pokiwałam głową jak idiotka.

Ashley głośno odetchnęła – co było cichą oznaką jej frustracji – i położyła mi rękę na ramieniu.

– Poza tym Sabrina studiowała z tobą, chociaż jest zbyt nieśmiała, by to przyznać.

– Ashley! – ostrzegłam. Właśnie taki był problem z przyjaciółką, która nie zna żadnych granic. Jeśli bym jej nie powstrzymała, zaczęłaby paplać o tym, że kiedyś mocno się w nim bujałam. A niechby tylko spróbowała wspomnieć o Donovaniu. – Wcale nie zamierzałam tego przyznawać.

– Chodziliśmy razem na studia? – Weston przyjrzał mi się z uwagą chyba po raz pierwszy, odkąd przed nim stanęłam.

Przyglądał się mojej twarzy tak uważnie, że niemal czułam łaskotanie. Zacerwieniłam się.

– Uczęszczałam na Harvard tylko przez semestr na pierwszym roku. – A potem byłam zmuszona zrezygnować. – Na pewno mnie nie pamiętasz.

Jezu. Nawet nie potrafiłam mu spojrzeć w oczy. Co jest ze mną nie tak? Przecież mam dwadzieścia siedem lat, nie siedemnaście.

Weston przekrzywił głowę.

– A dobrze się znaliśmy? Przypomnij mi, jak masz na imię?

O Boże. On naprawdę mnie nie pamiętał. To było okropnie upokarzające.

– Rozmawialiśmy tylko raz czy dwa. Nazywam się Sabrina Lind – powiedziałam, marząc o tym, by ukryć się pod jakąś skałą. – Naprawdę nie spodziewam się, że będziesz mnie pamiętał. To po prostu była taka mała ciekawostka, którą chciałam się pochwalić przyjaciółce.

Zaśmiał się uprzejmie, pokazując ten dołeczek, który tak uwielbiałam wiele lat temu. Okazało się, że na jego widok wciąż miękły mi kolana.

– W każdym razie – zaczęłam. Za nami stało jeszcze więcej kobiet chętnych, by rozpuścić się dzięki temu, że poświęci im trzydzieści sekund swojego czasu. Czas się zbierać. – Dobrze cię było znowu widzieć. Świetna przemowa.

– Doceniam to. – Weston dalej mi się przyglądał, próbując sobie mnie przypomnieć, ale potem zmusiłam Ashley do odejścia, a on skupił się na kobietach za nami.

– Ale wstyd – wyszeptalam, gdy tylko znalazłyśmy się parę metrów dalej.

– I tak było warto – powiedziała, wachlując się kartką z programem. – Nie mogę uwierzyć, że chodziłaś na studia

z tak szalenie przystojnym multimiliarderem. W rzeczywistości jest jeszcze seksowniejszy niż na zesłorocznej okładce magazynu „Money”. I ten dołeczek!

– No nie? – Miło, że ktoś jeszcze dostrzegał piękno Westona Kinga. – Trzeba go było widzieć bez koszulki. Należał do drużyny wioślarskiej...

Nagle za sobą usłyszałam, że Weston wymawia jedno słowo.

Z głośno bijącym sercem, ze spoconymi dłońmi obróciłam się i zobaczyłam, że na nas patrzy.

– Co powiedziałaś?

– Chodziłaś na zajęcia Donovana – powtórzył. Miał szeroko otwarte oczy, bo udało mu się na to wpaść. *Donovan*. Właśnie to słowo usłyszałam. – Wystawiłaś mnie.

A więc jednak mnie pamiętał.

– A nie mówiłam? – wyszeptła stojąca obok mnie Ashley.

Uszczypnęłam ją w rękę i zawołałam do Westona:

– Miałam ważny powód. Naprawdę.

Uniósł palec, dając mi znać, że mam poczekać, a potem złożył autograf na programie kobiety stojącej przed nim. Gdy skończył, podszedł do nas.

– Opowiesz mi o tym przy drinku.



Weston wbił we mnie spojrzenie.

– Okej, więc twój ojciec zmarł, wróciłaś do domu, żeby zająć się siostrą, skończyłaś studia, zrobiłaś MBA. I co było dalej?

Minęło już niemal półtorej godziny, odkąd Ashley tak uprzejmie udawała, że jest zbyt zmęczona, by pójść z nami na drinka, a Weston zabrał mnie do swojego ulubionego klubu nocnego w mieście – The Sky Launch. Jeden drink zmienił się w dwa.



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059